

„Cokolwiek czynisz, czyń rozważnie i patrz na koniec”

Uważni czytelnicy „Gazety Pomorskiej” i „Tygodnika Chojnickiego” zauważyli zapewne, że p. E. Pytel raczył skupić na mojej „pisaninie” swoją uwagę. Początkowo nie miałem zamiaru na to reagować.

Wystarczyły mi uwagi od red. K. Ostrowskiego. Ale po przeczytaniu pełnej wersji listu w TCh z 21.05., zmieniłem zdanie. W związku z tym, że to był ostatni numer TCh, ten list kieruję do „Gazety Chojnickiej” (dziękuję za określenie „siostrzana”, uważam to za komplement).

Sądzę, że jest pan dłużnikiem p. Ostrowskiego, gdyż ten, usuwając pewne fragmenty, uchronił pana przed kompromitacją i ośmieszeniem na pół województwa. No cóż, uparł się pan to zrobić, choćby na skalę lokalną. Muszę wyjaśnić, że tytuł mojego listu z 7.05. został nadany przez redakcję. Mógł być inny, ale może wtedy nie sprowokowałby pana do pisania i nie dowiedziałby się pan czegoś o sobie. W żadnym artykule czy liście nie poprawiałem Kościoła, Pisma św. czy Dekalogu. Co do Ojczyzny, to jej poprawianie należy do obowiązków nas wszystkich, na miarę swoich możliwości. Nie polemizowałem z jakimkolwiek dogmatem, przykazaniem czy encykliką. Mogę mieć inne zdanie niż ówczesny bp ordynariusz na temat tego, do kiedy byliśmy pod okupacją, lub tego, kto może być Polakiem.

Podczas spotkania z młodzieżą z Liceum Katolickiego, na którym poziom o niebo przewyższał jakość polemiki ich nauczyciela, przytoczyłem jeszcze jeden cytat z ambony. W czasie rekolekcji wielkopostnych w kościele MBKP w 1991 r., prowadzący je zakonnik stwierdził, że właściwe miejsce Cimoszewicza jest na Syberii. Nikt nie przyznał jemu racji. Z perspektywy czasu widzę, że kultury i dobrego wychowania może pan się u nich długo uczyć. Znam też dobre przykłady słów usłyszanych w kościele. Przed chyba dwoma laty, w czasie świąt wielkanocnych, piękne i mądre kazanie miał mój pierwszy nauczyciel religii, ks. Husarek. Wspominał o zajściach w Piastowie i nosicielach HIV. Życzę mu długich lat życia i szybkiego powrotu do zdrowia. Żeby być wiarygodnym dziennikarzem, muszę troszczyć się o swoje dobre imię. Robię to, pisząc wyłącznie prawdę. Jest ona niekiedy niewygodna i przykra dla różnych osób, ale powinny one pamiętać, że każde publiczne ich działanie może podlegać ocenie.

Z poważaniem Jerzy Erdman – „Gazeta Chojnicka” – 28.05.1993 r.

PS. Tytuł listu „ściągnałem” z wywiadu z panem, jako nowym burmistrzem.